TYGODNIK KATOLICKI.

1865. Grodzisk, 6. Października. № 40.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

Reformacya w Cieszyńskiém.

Od założenia biskupstwa w Smogorzewie na Śląsku r. 966 kwitnęła wiara katolicka w całéj téj prowincyi polskiéj oprócz niektórych śladów husytyzmu (r. 1500) aż do reformacyi. W pierwszéj dopiero połowie wieku XVI. zamąciło nam życie kościelne wystąpienie sprzeczne Wittenbergskiego zakonnika. — Grabież dóbr kościelnych przez Lutra książętom nadarzona, odurzające hasło *wolności* przez tegóż rozgłaszane: to były potężne sprężyny szerzenia luteranizmu i po za granicami Niemiec. Do tychże dołączyła się jeszcze u nas samowolność owczesnéj śląskiéj szlachty i niezaprzeczona żądza ludu do rozkiełznanéj swawoli. Północna część Śląska przyjęła najprzód luteranizm; liczne bowiem klasztory i zakłady dobroczynne bogato wyposażone obiecywały obfitą zdobycz zaborcom. Późniéj dopiero wyparł się katolicyzmu i Górny-Śląsk, gdzie biskupi Wrocławscy jako książęta Nysseńscy i na Lichtenstejnie, Kościołowi zawsze wierni, również książęta Opawscy i pobożni hrabiowie z Oppersdorfu nowościom wszelką moralną powagą się sprzeciwiali. Z tych przyczyn pozostał téż obecny Nysseński Kommissoryat diecezyi Wrocławskiéj, chociaż posadami luterskiemi otoczony, i po dziś dzień przy Kościele.

Pierwszy powód w Cieszyńskiém do rozkrzewienia luteranizmu wyszedł jak zazwyczaj od księcia przejętego zasadami Lutra: był to książe na Cieszynie, Wacław Adam Pogrobowiec. Wnuk Kazimierza IV. i syn w roku 1524 zmarłego Wacława, urodził się 4 tygodnie po śmierci ojca z matki Anny, księżnéj brandeburgsko-anszpachskiéj, wychował się zaś na dworze katolickim we Wiedniu. Podczas małoletności zostawał pod opieką matki Anny i Jana hrabiego z Bernsztajnu, którego córkę Maryą w pierwsze pojął małżeństwo. Drugą jego małżonką była Sidonia Katarzyna, księżniczka sasko-lauenburgska. Otóż Wacław Adam Pogrobowiec wyparł się pierwszy wiary ojców. Według „Historyi Księstwa Cieszyńskiego“ r. 1818 w Cieszynie przez professora gimnazyalnego Albina Heinrycha w języku niemieckim wydanéj, miały odszczepieństwa tego następujące być powody: 1) nieporozumienia kanoników katedry Wrocławskiéj z biskupem; 2) nadużycia przy ogłaszaniu odpustu; 3) życie ówczesnego duchowieństwa. Śmieszne to prawdziwie powody! Cóż tam obchodziły księcia na Cieszynie kłótnie między kanonikami Wrocławskimi z biskupem? Czy poniósł z tego jaką stratę? Co się zaś tyczy nadużyć przy ogłaszaniu odpustu, to zaświadcza historya dosyć jasno, iż owe nadużycia od luterskich autorów widocznie przesadzone, li tylko w Niemczech jaki taki powód do Reformacyi podaćby były mogły. Nadużyć, o jakich w Saksonii i prowincyach przyległych mówiono, nie znajdujemy na Śląsku, a bynajmniéj w Cieszyńskiém. Niemogły one więc u nas nikogo razić, lub do apostazyi spowodować. To samo możemy powiedzieć o życiu, duchowieństwa ówczesnego. Na potwierdzenie takich obelg brakuje wszelkich wiarogodnych świadectw. Ale przypuściwszy to nawet, pytamy się, czy reformacya podała w tym względzie one niby potrzebne zarady? Duchowieństwu ówczesnemu Księstwa Cieszyńkiego rozwiązłych obyczajów nikt nie zarzucał. Wszyscy kaplani świeccy i zakonni z posad wypędzeni, z wszelkich dochodów wyzuci; a przecież ani jeden z nich nie zapisał się pod chorągiew nowatorską. Zapewne nie zapomnieliby zapisać luterscy autorowie takiego wypadku już dla samego zachęcenia inszych do podobnego odszczepieństwa. Możemy więc z wszelkiem prawdopodobieństwem twierdzić, iż „*motiva*“ do przyjęcia luteranizmu księcia Wacława Adama na Cieszynie — (który według autora wzwyż cytowanéj historyi tak mało kazań ówczesnego zawolanego kaznodziei katedry Wrocławskiéj ks. Hessa, słuchał, jak i Marcina Lutra samego lub któregokolwiek z jego zacnych zwolenników) — nie insze były, jak u wszystkich odpadłych książąt i książątek t. j. grabież dóbr kościelnych i żądza życia jak najswawolniéjszego. Skarb książąt Cieszyńskich był według historycznych świadectw dla ogromnych zbytków i dla licznych niesprawiedliwych wzajemnych zaczepek, do których się mieszać lubili, zwyczajnie próżny. Czy więc nie musiały być wielkie dobra klasztoru OO. Benedyktynów jak Orlowa, Dombrowa, Rychwałd, Polska Ostrowa, Niemiecka- i Polska Lutynia, Kocobenc, Cierlicko, Żuków, Dziecmorowice, Grzechów, Gorzyce (te dwa w teraźniejszym pruskim Śląsku) Wierzbice, Zabłocie, Wilsko, Grodziszcz, Grodzina, Gołkowice (w pruskim Śląsku) z Solcą i inne dla księcia na Cieszynie zdobyczą wielce upragnioną? A jeżeli dla braku dokumentów z czasu owéj grabieży nie twierdzimy, że książe Wacław Adam brał w tém najwięcéj udziału, to przecież pewna, że ówczesna szlachta, która za przykładem księcia do luteranizmu przystąpiła, dobra te „*jure reformationis*“ bez wszystkiego gwałtem zabierała; coby przecież bez wiedzy, dozwolenia i udziału naczelnika reformatorskiego w Cieszyńskiém, jako panującego księcia, stać się nie mogło.

Apostazya księcia niebyłaby może jeszcze uczyniła Kościołowi tak wielkiéj szkody, gdyby nie prozelityzm, wszystkim owym sektom właściwy: usiłowano pomimo wszelkiéj rozgłaszanéj gorliwości o wolność sumienia i tolerancyą, wszystkim innym swoje religijne przekonanie sposobem ochydnym narzucić. I książe Wacław, nie mając dosyć na tém, że sam się przyłączył do luteranizmu, starał się także w tym względzie o uszczęśliwienie poddanych. Niestety! nieużywał on przytém środków od Jezusa i Apostołów podanych, lecz innych więcéj sprzyjających jego zamiarom i książęcéj samowoli. Według zapisków w księgach kościelnych z r. 1540 wypędził wszystkich zakonników z klasztorów i proboszczów z parafii z bardzo małym tylko wyjątkiem, obsadzając posady te predykantami luterskimi. Tym sposobem zajęli klasztór OO. Dominikanów w Cie-

szynie niemieccy kaznodzieje luterscy (nie zburzono go zapewnie dla tego, iż w grobowcach jego szczątki zmarłych przodków księcia spoczywały); a klasztór OO. Franciszkanów założony r. 1475 przez Przemysława na dziś tak nazwanym Bosaku (w Cieszynie) został do szczętu zburzony, pod oczami samego księcia i pod kierunkiem ówczesnego burmistrza Cieszyńskiego, więc: „*auctoritate publica*". Ciekawa to rzecz z onym klasztorem franciszkańskim. Plac, na którym stał kościół i klasztór wraz z ogrodami klasztornemi darował książe Wacław Adam szpitalowi miejskiemu. Z rady zaś burmistrza wystawiono z pozostałych materyałów zburzonego klasztoru wielką i bardzo wspaniałą — szubienicę! Wszakże dziwne sądy Boskie! Wedle podania syn owego burmistrza został pierwszy na onéj wspaniałéj szubienicy powieszonym!! Stała ona aż do czasów cesarza Józefa II. który przejeżdżając przez Cieszyn, gdy się dowiedział o jéj przeszłości, zburzyć ją rozkazał! Materyałów z niéj użyto stósownie do rozkazu Cesarza na zbudowanie jednéj części teatru i sali redutowéj, których Cieszyn wtedy jeszcze nie miał! Kamienie więc najprzód Bogu poświęcone — znajdowały się późniéj na miejscu ochydy — nareszcie posłużyły z woli Cesarza na zbudowanie domu rozrywki! Gdzie dawniéj klasztor stał, jest dziś ogród towarzystwa strzeleckiego. Tablica marmurowa w murze pomieszkania dozorcy ogrodowego zachowała nam w łacińskim języku ważną tego miejsca przeszłość.

Tym sposobem burzono kościoły, jeżeli ich do własnego użytku nie potrzebowano, kaplice, obrazy, figury świętych nawet i krzyże, godła zbawienia; odbierano ludowi wszelkie znaki przypominające mu św. wiarę ojców. Cztéry tylko parafie w całém Cieszyńskiém Księstwie nie uległy grabieży lub zburzeniu przez nowatorów t. j. Frydecka, Dobraska, Bruzowicka i Czechowicka. Zaprowadzeniu reformy w tych parafiach sprzeciwiali się ówcześni posiedziciele; np. na posiadłości frydeckiéj z parafiami Frydek, Dobra i Bruzowice był Jan z Bernsztajnu, gorliwy katolik, przedtém opiekun i teść księcia Wacława Adama po pierwszéj żonie, Maryi. Tenże, trzymając dobra frydeckie w zastawie, miał prawa nawet do Księstwa Cieszyńskiego na przypadek bezdzietności księcia. Co się zaś tyczy czechowickiéj parafii, mamy z r. 1618 dokument „*privilegium communitatis Czechovicensis*" według którego ówczesna possessorka, Anna Zborowska, hrabina Melsztyńska, kasztelanka Oświęcimska nakazuje, „żeby, ponieważ w Czechowicach kościół katolicki do biskupstwa Wrocławskiego należący znalazła, jako sama przy nauce katolickiéj na zawsze chce pozostać, tak też i obywatele Górnych i Dolnych Czechowic, Dziedzic i Zabrzegu, do parafii Czechowskiéj należący, wiary téj nie porzucali i żeby mieli raz na zawsze nadane sobie prawo (w przypadku, gdyby który z późniéjszych possessorów do innéj religii się przyłączył, lub parafian do apostazyi nakłaniał albo akatolickiego kapłana dla nich postanowić zamyślał) iż takiego pasterza nie potrzebowali przyjmować, lecz sami godnego katolickiego kapłana, Biskupowi Wrocławskiemu przedstawiwszy, o zatwierdzenie mieli go prosić; w innych zaś sprawach aby buntu żadnego nie robili naprzeciw państwu protestantskiemu, ale sumiennie wypełniali powinności swoje!" Tak upadł prawie zupełnie katolicyzm w Cieszyńskiém! Bo cóż pozostało ubogiemu ludowi swych dusz pasterzy, nabożeństwa, Sakramentów i nauki religii przez luterskich panów, chytrością, podstępem lub gwałtem pozbawionemu jak tylko zaginąć w przepaściach błędów nowatorskich? — A jeżeli pozostał ktokolwiek jeszcze tu i owdzie religii praojców wiernym, były to małe tylko wyjątki; w ogóle luteranizm w Cieszyńskiem utwierdzał się coraz więcéj w przeciągu lat 60—70.

Okropnéj niesprawiedliwości dopuścił się książe Cieszyński, Wacław Adam, wydzierając katolickie kościoły i szkoły prawnym posiadaczom a oddawając je bez wszelkiego prawnego tytułu przywołanym predykantom. W sposób oburzający przeprowadzono wszędzie reformę. Po odebraniu kościołów i kaplic, po zburzeniu ółtarzy, krzyżów, figur itd. prześladowano swych współbraci dla wiary ojców, wypędzano ich z prawnych posiadłości, odzierano ich z majątku, pastwiono się na nich, jakoby na zbrodniarzach; mordowano ich nawet w sposób oburzający. Stąd posiadają śląscy protestanci po dziś dzień jeszcze najpiękniejsze i największe gospodarstwa i ekonomie, katolikom niegdyś wydarte. Nie chcą wrócić na łono Kościoła, po części z obawy, aby nie musieli oddać tego co przodkom ich w sposób bezprawny i arbitralny przysądzono. Wszystkie miasta Księstwa Cieszyńskiego, Frydek wyjąwszy, w krótkim czasie przyłączyły się do luteranizmu. Wiejski lud bez przewodników nie był wstanie odeprzeć od siebie wpływu obcego i powszechnéj zarazy. Miasta Frysztat i Skoczów ukazały wielką gorliwość w popieraniu luteranizmu; Cieszyn przedewszystkiem odznaczał się w tym względzie. Bielsko zaś najdłużéj zostało wierne Kościołowi; lecz po apostazyi najdłużéj też zostało przy luteranizmie. Chociaż już wszystkie miasta wróciły na łono katolickiéj wiary, sprzeciwiali się temu jedynie najwięcéj Bielszczanie, tak, iż pierwsi proboszczowie katoliccy li tylko pod eskortą wojskową wstęp do Bielska znaleźli. Dnia 4 Listopada 1579 r. umarł Wacław Adam Pogrobowiec na apopleksyę po półwiekowem panowaniu na Cieszynie. Zwłoki jego pogrzebano w klasztorze podominikańskim obecnie parafialnym w Cieszynie.

II.

Pogląd na ostatnich Piastów w Cieszyńskiém.

Dopiero za czasów księcia Cieszyńskiego Adama Wacława urodzonego 13 Grudnia 1574, który panował od r. 1579 do 1617, syna Wacława Pogrobowca, zajaśniała jutrzenka lepszych trochę czasów dla katolików. Po zgonie ojca miał dopiero 5 lat. Wskutek małoletności prowadziła rządy matka jego, Sydonia Katarzyna, aż do r. 1597, która r. 1579 za radę Augusta elektora saskiego za mąż poszła za hrabiego Emeryka Forgacza, barona na Gemess, hrabiego Trenczyńskiego i tegoż komitatu nadżupana. Przyszedłszy do pełnoletności, książe Adam Wacław objął sam rządy i z początku postępował z wielką intolerancyą przeciwko katolikom, zabrawszy przemocą dla protestantów pozostałe jeszcze kościoły i szkoły katolickie. Było to skutkiem protestanckiego wychowania. Zrodzony bowiem z luterskiéj matki, z księżniczki Sydonii Katarzyny saskiéj, przepędził pierwsze lata młody książe na dworze saskim w Dreznie śród luteranizmu. Późniéj jednakże znalazł jeden z OO. Jezuitów przystęp do niego. Za jego staraniem wrócił książe na łono katolicyzmu około r. 1610; wszakże dopiero r. 1613 złożył publicznie wyznanie wiary katolickiéj. Już w r. 1611 nastąpiła częściowa przemiana. Zwrócono niektóre kościoły katolikom. Następnie przywołano OO.

Dominikanów z Polski do opuszczonego klasztoru w Cieszynie, oddając im dawniejsze ich posiadłości. Mieszczaństwo i szlachta uporczywie sprzeciwiali się zmianom, które książę zaprowadzał, odwołując się do cesarskiego listu żelaznego (Majestätsbrief) i do książęcego przywileju z r. 1598. Książe jednak podarł r. 1611 przedłożony sobie przywiléj dawniejszy na drobne kawałki a zawinąwszy je, odesłał wraz z srebrnem kielichem dla protestantów przeznaczonym, magistratowi Cieszyńskiemu. Szczątki tego przywileju i kielich przechowywane są w miejskiém archiwum.

Dotychczas jeszcze użalają się protestanci w Cieszyńskiém, że odebrano im kościoły i prebendy darowane im przez księcia Wacława, w których posiadaniu nawet przez księcia Adama Wacława przed powrotem jego do katolicyzmu potwierdzeni zostali. Lecz jakimże prawem darował Wacław Adam protestantom katolickie kościoły i prebendy? Nie innén, jedno przemocą, któréj katolicy ustąpić musieli, nie wyrzekając się jednak nigdy prawa rewindikowania swéj własności. Jeżeli zaś uzurpatorowie przy swojéj zaciekłości jakiego gwałtu ze strony księcia doznali, pochodziło to jedynie stąd, że nie było zgoła innego sposobu, by wyrzucić nieprawnych a upornych posiadaczy z przywłaszczonych sobie cudzych posiadłości. Książe Adam Wacław postępował więc zupełnie sprawiedliwie i prawnie, bo chciał jedynie choć w części uleczyć rany przez odstępstwo ojca katolikom zadane; stało się to zaś bez wszelkich ile możności gwałtów, zwolna i częściowo, nawet nie tak, jakby sprawiedliwość tego wymagała. Żale więc protestantów są próżne i nieuzasadnione. Katolicyzmu nie zaprowadzano gwałtem i nagle. Potrzeba było do tego długiego czasu, a pochodziło to mianowicie z powodu braku księży katolickich; bo dawniejsi wymarli w przeciągu 70 lat za granicą, innych zaś nie było na ich miejsce. Trzeba więc było kapłanów ze sąsiednich diecezyi przywoływać, a to połączone było z wielu trudnościami. Tak powołano r. 1612 ks. Macieja Ruckiego z Krakowa do Cieszyna na dziekana, lecz r. 1619 wypędzili go protestanci, zabierając powtórnie katolikom kościół parafialny. We Frysztacie urzędował dopiero r. 1628 ks. Leszek Czarnecki z Czarnca jako proboszcz. W Strumieniu był od r. 1611 proboszczem ks. Wacław Passius, po którym r. 1619 Gabryel Wysocki, luterski predykant, nastąpił. Dopiero roku 1625 ks. Jędrzéj Łapecki jako proboszcz katolicki został introdukowanym. W Skoczowie był r. 1673 ks. Krysztof Slenczyk, kanonik Wrocławski, w Jabłonkowie zaś r. 1654 ks. Jan Medyanowski proboszczem.

Mamy dowody oparte na wiarogodnych dokumentach, iż katolikom zwrocone prebendy w Skoczowie, Strumieniu, Pońcowie, Goleszowie i Grojcu protestanci późniéj znów odebrali. OO. Benedyktynom w Orłowéj nie zwrócono nigdy zabranego im klasztoru i dóbr. Katolikom wydarte dobra i posiadłości zwrócono li tylko częściowo. Odwołujemy się w tym względzie na liczne, kilkadziesiąt lat trwające reklamacye księży katolickich o prawa, daniny i role, które przed reformą do nich należały. Reklamacye te były po największéj części bezskuteczne, dla braku pewnych dokumentów. Predykanci bowiem opuszczając katolickie prebendy zabrali lub zniszczyli wszelkie urzędowne akta, dokumenta, protokuły, a nawet i metryki. Nie znajdujemy więc nigdzie metryk, protokułów lub książek parafialnych z owych czasów. Księża katoliccy musieli być zadowoleni z tego, co im wydzielono, chyba, że się kto dobrowolnie przyznał do obowiązkowych danin. Dla braku funduszy potrzebnych do utrzymania plebanów musiano w owych czasach łączyć parafie przez unie. Tym sposobem prebendy: Gnojnik, Szobiszowice, Stonawa, Haźlach, Simoradz, Wielkie Górki, Jasienica, Ropica itd. zostały przyłączone do pobliskich Kościołów parafialnych jako „*filiae*“.

Położenie katolików za czasów księcia Adama Wacława było zawsze jeszcze dosyć przykre: szlachta protestancka o powrocie na łono katolicyzmu ani słyszeć nie chciała. Nie poszła za przykładem księcia panującego, który w tym względzie każdemu zostawiał zupełną wolność, nie postępując sobie za przykładem ojca, który przemocą zmuszał do apostazyi.

Miasta, które pierwsze pod sztandar luteranizmu się zapisały, powróciły též najprzód do katolicyzmu. Cieszyn jak niegdyś złym, tak obecnie dobrym przykładem przewodniczył. Obywatele Cieszyńscy, a na ich czele cech stolarski i bednarski, złożyli według zapisku w Skoczowskich parafialnych księgach r. 1629 w niedzielę 4tą Wielkiego Postu publicznie wyznanie wiary katolickiéj, a za ich przykładem poszły inne miasta. W tedy též przybyli pierwsi OO. Jezuici do Cieszyńskiego dla opowiadania nauki Jezusa Chrystusa, dla nawracania błądzących, dla utwierdzenia wątpiących a oraz dla pomocy ówczesnych kapłanów świeckich w pasterzowaniu. Cesarz Leopold I. przysłał kilku Ojców r. 1672. Że bogobojni ci i zacni mężowie z nałożonego na siebie zaszczytnego obowiązku chlubnie się wywiązali, poświadczają wszystkie zgoła księgi parafialne z owych czasów. Przejęci gorliwością o dusz zbawienie, pielgrzymowali z miejsca na miejsce w Księstwie Cieszyńskiém, nauczając wszędzie po kościołach i po drogach publicznych lud do nich tłumnie się garnący, wyszukując go nawet i w najodleglejszych i najnędzniejszych wiejskich chatkach, usługując prócz tego chorym i umierającym. Autorowie, nawet ci, którzy są im nieprzychylni, twierdzą jednogłośnie, iż do utwierdzenia wiary katolickiéj w Cieszyńskiém najwięcéj Jezuici się przyczynili. Z początku nie mieli stałego miejsca pobytu; późniéj obrali sobie w Cieszynie rezydencyą, gdzie założyli gimnazyum. Pierwsza to publiczna wyższa szkoła w Cieszyńskiém, z któréj w późniejszych czasach tyle wyszło pobożnych i uczonych mężów.

Po śmierci księcia Adama Wacława panował w Cieszyńskim Księstwie od r. 1617 do 1625 Fryderyk Wilhelm, ostatni potomek męzki z rodu Piastów. Do 12 roku życia zostawał pod okiem protestanta Ernera i miał być wychowany w nauce luterskiéj. Atoli jeszcze przed śmiercią ojca wrócił na łono Kościoła i oddanym został na wychowanie do jezuickiego kolegium w Mnichowie w Bawaryi. Wskutek małoletności zostawał początkowo pod opieką arcyksięcia Karola, biskupa Wrocławskiego, Karóla z Lichtensztajnów, księcia opawskiego, i pana z Oppersdorfu, starosty śląskiego. Następnie, skoro objął rządy sam, nieustawały bynajmniéj rozterki religijne w Cieszyńskiém. Po bitwie na Białéj-Górze w Czechach r. 1620, zdobył r. 1622 Jan Jerzy Książe Karnkowski Cieszyn, a opanowawszy cały kraj, wyganiał przemocą katolickich księży, pustosząc wsie i miasteczka, aż nareszcie roku 1623 ustąpić musiał, po wtargnięciu wojsk cesarskich, pod wodzą pułkownika Dohna. Książe Fryderyk Wilhelm objąwszy po raz drugi r. 1624 rządy, wydalił predykantów i przywołał katolickich księży. Z księciem Fryderykiem Wilhelmem, zmarłym dnia 9 Listo-

pada r. 1625, wygasł męzki szczep Piastów na Cieszynie.

Elżbieta Lukrecya, jedyna siostra zmarłego Fryderyka Wilhelma, zaślubiona Gundekarowi, księciu z Lichtensztajnów, rościła prawa do Księstwa Cieszyńskiego, lecz po wytoczeniu przeciwko niéj procesu (Śląsk należał wtedy jako lennicze państwo do korony czeskiéj) rozstrzygnięto w ten sposób, że księżna Cieszyńskie jedynie w dożywocie dostała. Po jéj śmierci, która nastąpiła dnia 19 Maja r. 1653, Cieszyn przypadł do korony czeskiéj. Z nią wygasł ostatni potomek Piastów na Cieszynie. Księstwo przyłączone zostało do Czech, a tym sposobem dostało się pod panowanie cesarzy niemieckich.

Józef I. cesarz udzielił po zawarciu pokoju Altranstadtskiego r. 1707 i za wstawieniem się Karola XII., króla szwedzkiego, protestantom śląskim wolność wykonywania nabożeństwa i pozwolił wybudować 6 zborów: w Żeganiu, Frejsztacie przy Głogowie, Hirszbergu, Łańcucie, w Miliczu (wszystkie w Pruskim Śląsku) i w Cieszynie. Założono w Cieszynie węgielny kamień do zboru dnia 13 Października r. 1710. Zdarzenie to spowodowało prawdopodobnie ówczesnego biskupa Wrocławskiego, Kardynała Ks. Filipa z Zinzendorfu, iż powtórnie wysłał OO. Jezuitów z Cieszyna na misye wiejskie. Dwu z nich zamieszkało w Lipowcu i Łące. Podzieliwszy między siebie Cieszyńskie, pielgrzymowali od Frydka aż do Bielska, wyszukując wszędzie mieszkańców rozrzuconych po górach, nauczali i utwierdzali ich wedle możności w św. wierze katolickiéj. Po dziś dzień istnieją jeszcze tu i owdzie np. w Borowéj Końskiéj, na Praszywéj itd. kaplice misyjne z owych czasów. Co pół roku donosili biskupowi o swoich *„fructus missionis“*. Ogromna liczba rodzin katolickich zawdzięcza tym mężom, ich gorliwości apostolskiéj powrót na łono Kościoła. Wspomniemy tu tylko o dwóch misyonarzach: ks. Leopold Tempes, przepędziwszy długi czas w Jabłonkowskich górach na misyach, umarł po wielkich trudach około dusz zbawienia w Cieszynie dnia 19 Grudnia r. 1749. Ks. Franciszek Hirschbejmer, szlachcic, przepędzał dnie i noce w górach Cieszyńskich i Bielskich. O nim podajemy następującą wiadomość. Pewnego razu, gdy przebywał w bardzo nędznéj chatce w górach, napadnięty został przez zbójców, którzy pod zagrożeniem śmierci pieniędzy od niego żądali. Niemając pieniędzy, a widząc niebezpieczeństwo życia, prosił oprawców o nieco czasu, aby się mógł przysposobić na śmierć. Otrzymawszy pozwolenie, upadł na kolana, a modląc się pokornie, polecił się opiece Boga. Ukończywszy modlitwę, sam obnażył szyję i piersi, oczekując śmiertelnego razu. Zbojcy zdziwieni tą rezygnacyą, uczuli wyrzuty sumienia; wrócili, co byli zabrali, prosząc o przebaczenie. Napomnieni do pokuty, opuścili zawstydzeni biedną misyonarza chatkę. Ks. Franciszek długo jeszcze potem zostawał przy życiu; przeżył nawet zniesienie Towarzystwa Jezusowego i umarł jako pensyowany lokalista, licząc 90 lat świętobliwego życia w Strumieniu, gdzie zwłoki jego spoczywają. Za Maryi Teresy otrzymali misyonarze ci dwu księży świeckich do pomocy. Byli to rodzeni bracia XX. Jan i Franciszek Kubiczkowie rodem z Frydka. Pierwszy mieszkał w Kopicy, drugi w Ochabach. Józef II. dał wszystkim misyonarzom pozostałym posady lokalistów.

O smutnych stósunkach Kościoła w ogólności, a mianowicie w Cieszyńskiém za czasów Józefa II. nie będziemy się tu daléj rozpisywać. Znane są powszechnie jego osławione patenta i religijne reformy. Niedawno podał *Tygodnik Katolicki* pod tytułem: „Józefinizm“ w tym względzie bardzo ciekawe i dokładne wiadomości.

KORESPONDENCYE.

(Koresp.) **Gniezno** 20 Września 1865.

1. X. Jan Grzeszkiewicz emeryt urodził się w Nowemmieście dnia 25 Października 1785. Po ukończeniu szkół wstąpił 20 Sierpnia 1815 do seminaryum duchownego w Gnieźnie i otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1819. Posłany na wikaryat do Kozielska uzyskał 1 Lutego 1821 kapelanią w Niemczynie następnie dnia 11 Sierpnia 1827 komendę na plebanią w Rogowie a na ostatku 22 Stycznia 1848 komendę na plebanią w Wenecyi. Wiek i ztargane na usługach duchownych siły, zniewoliły go do przejścia na emeryturę, którą z dnia 1 Stycznia 1865. w ilości 200 rocznie pobierać począł. Uzyskawszy od JMks. biskupa Brodziszewskiego pomieszkanie na probostwie w Żninie, zasnął w Panu dnia 23 Sierpnia r. b. żałowany od konfratrów jako niezmordowany pracownik w winnicy Pańskiéj i od ludu, dla którego był wzorem wszelkich cnót chrześciańskich. Pokój jego duszy.

2. W sprawie jubileuszu wyszedł następny okólnik:

X. JAN ZIENKIEWICZ,

Ś. Teologii i Filozofii Doktór, Kanonik Metropolitalny, Wikaryusz Kapitulny i Jeneralny Administrator Archidiecezyi Gnieźnieńskiéj, Członek Towarzystw Uczonych, Orderu Orła czerwonego Kawaler.

Wszystkiemu Duchowieństwu, tudzież Wiernym Chrystusowym obojéj płci całéj Archidiecezyi, zdrowie i błogosławieństwo od Pana Boga.

Pod dniem 15 Maja r. b. przesyłając Wam, Najmilsi w Chrystusie, list Pasterski ś. p. X. Leona Przyłuskiego, Arcybiskupa i Encyklikę Ojca św. Piusa IX. z dnia 8 Grudnia r. 1864 namieniliśmy w końcu, że rozporządzenia co do jubileuszu, o którym Encyklika wspomina, późniéj wydane zostaną. Otóż chwila ta nadeszła i udzielony w roku bieżącym odpust zupełny, w formie jubileuszu, na jeden miesiąc, zwiastujemy Wam teraz słowy Ojca św. z Encykliki wyjętemi, jak następuje:

„W śród tak wielkich utrapień kościoła i społeczeństwa świeckiego, w śród tak wielkiego sprzysiężenia się sprzeciwników przeciw sprawie katolickiéj i téj Stolicy Apostolskiéj i w śród tak wielkiego nawału błędów, potrzeba koniecznie, byśmy z ufnością przystępowali do stolicy łaski, abyśmy miłosierdzie i łaskę znaleźli ku pogodnemu ratunkowi. Dla tego postanowiliśmy pobudzić pobożność wszystkich Wiernych by pospołu z Nami i z Wami najłaskawszego Ojca światła i miłosierdzia najgorętszemi i najpokorniejszemi modłami bez przestanku prosili i błagali i w pełności wiary nieustannie uciekali się do Pana naszego Jezusa Chrystusa, który odkupił nas Bogu w krwi swojéj i najsłodsze Serce Jego, tę ofiarę najgorętszéj ku nam miłości, usilnie i nieustannie upraszali, iżby węzłami swéj miłości wszystko ku sobie pociągnął i ażeby wszyscy ludzie przenajświętszą miłością Jego zapaleni według Serca Jego godnie postępowali, Bogu się we wszystkiém podobając i we wszelkie dobre uczynki obfitując. Gdy zaś bez wątpienia przyjemniejsze są Bogu modlitwy ludzkie, skoro sercem od wszelkiéj zmazy czystém doń przystępują, dla tego niebieskie skarby kościoła, naszemu szafunkowi powierzone, postanowiliśmy otworzyć z Apostolską szczodrobliwością dla Wiernych Chrystusowych, iżby ciż Wierni do prawdziwéj pobożności tém goręcéj zapaleni i przez Sakrament pokuty od zmaz grzechowych oczyszczeni, z tém większą ufnością modły swe do Boga zanosili, a miłosierdzia i łaski Jego dostąpili.

„Tym więc Listem powagą Naszą Apostolską wszém w obec i każdemu z osobna Wiernym obojéj płci świata katolickiego udzielamy odpust zupełny na sposób Jubileuszu, ale tylko przez czas jednego miesiąca, który Wy, czcigodni Bracia, w przeciągu całego przyszłego roku 1865, a nie późniéj, i inni prawni diecezalni Ordynaryusze, wyznaczycie, zupełnie w ten sam sposób i na wzór, jakośmy na początku Arcykapłaństwa Naszego Najwyższego przepisali w Apostolskim Naszym Liście, wydanym w formie Brewis z dnia 20. miesiąca Listopada, roku 1846 wysłanym do wszystkich świata katolickiego Biskupów, poczynającym się od słów: *„Arcano Divinae Providentiae Consilio“* i z temi samemi wszystkiemi

upoważnieniami, które w tymże Liście przez Nas udzielone zostały.“

Tak przemawia do nas, Najmilsi w Chrystusie, Namiestnik Chrystusa na ziemi, Ojciec św. Tén, któremu powierzone są klucze Królestwa niebieskiego Mat. XVI. 19. i z troskliwości swojéj o nasze doczesne i duchowne dobro, tudzież z gorliwości o wzrost, pomnożenie i chwałę kościoła Chrystusowego, wzywa nas, abyśmy, jeżeli kiedy, to w tych osobliwie czasach najbardziéj utwierdzali się w wierze św. pomnażali się w dobrém, strzegli nauki Prawodawcy i Zbawiciela naszego jak źrzenicy w oku, miłością Boga i bliźniego pałali i przywiązania naszego do kościoła św., którego jesteśmy członkami, niewątpliwe z nas dawali świadectwo. W tych osobliwie czasach, powtarzamy, bo kiedyż zrodziły się tak wielorakie, tak szkodliwe i tak zgubne do osłabienia i upadku wiary zasady i zdania, jak teraz? Powabem nowości uwiedzeni, żądzą wyniosłości ogarnieni, szałem świata i źle zrozumianéj wolności porwani i dymem przewrotnéj nauki upojeni ludzie, nie pokarm zdrowy, ale truciznę, nie zbawienie i szczęście, ale zgubę i smutek gotują nam i szerzą. Z żalem to widzimy, jaka jest obecnie obojętność w wierze, oziębłość w pobożności, niesmak w jéj ćwiczeniach, ubóstwo w cnotach chrześcijańskich, pogarda kościoła i kapłanów i co za tém idzie: przewrotność — swawola — rozpusta i nieprawości, które już prawie z brzegów swoich wylewają. Tém usilniéj więc pracować i tém mocniéj nad sobą czuwać musimy, żebyśmy nie upadli i w obłąkanie nie poszli. Trzymajmy się tedy téj wiary św. bez któréj nikt zbawiony bydź nie może i téj opoki, na któréj zbudowany jest kościół Chrystusa. Ta zaś wiara, jak mówił Paweł św. niech się nie opiera na mądrości ludzkiéj, ale na mocy Bożéj. A mądrość nie wieku tego, ale mądrość Bożą, którą Bóg przeznaczył przed wieki ku chwale naszéj. 1. do Korynt. II. 5—8. Walczmy, a walczmy nie słabemi ludzkiéj mądrości środkami, ale mocą słowa Bożego, które nam Chrystus z nieba przyniósł i opowiedział, a które bardziéj przenika, niż wszelki miecz obosieczny. Wtenczas wszelkie zapędy nieprzyjaciół wiary i kościoła powściągnąć zdołamy i przed Jezusem Chrystusem wszelkie kolano ukląknąć musi. W nauce jedynie Jezusa Chrystusa, jako w źrzódle wszelkiéj prawdy i cnoty, nasza wiara i nasze zbawienie. Tu, a nie gdzieindziéj, uczyć się mamy, co Bogu — co kościołowi — co Zwierzchności i co bliźnim naszym winniśmy. Kto kiedy na Boskie Chrystusa prawa powstał i targnął się na kościół jego, ten zwykle spokojność ludzką zamięszał i wszelki porządek wywrócił. Podwójny zatém, Najmilsi w Chrystusie, naszę gorliwość i strzeżmy pilnie téj winnicy Pańskiéj, do któréj przez wielkiego téj winnicy Gospodarza powołani jesteśmy. Któż nie widzi, że wiele złego téj winnicy Pańskiéj zagraża, że nieprzyjaciel dusz naszych przy drzwiach stoi i jako lew ryczący krąży, szukając kogoby pożarł, któremu się sprzeciwiajmy mocni w wierze, wiedząc, iż to utrapienie potyka braterstwo wasze, które jest na świecie. A Bóg wszelakiéj łaski, który wezwał nas do wiecznéj swéj chwały w Chrystusie Jezusie, maluczko utrapione on doskonale uczyni. 1. Piotr. V. 8—10. Zachęcajcie, czcigodni Bracia, lud sobie powierzony i straży Waszéj oddany, aby się często udawał do Sakramentów śś., które są niewyczerpaném łask źrzódłem, a nadewszystko nakłaniajcie go do modlitwy, módlcie się z nim bez ustanku i dajcie mu to poznać i uczuć, że modlitwa jest jedna i najpewniejsza broń, która wszelkie przeciwności zwycięża. Ku temu posłuży Wam teraz osobliwie ten czas swobodny i pogodny, ten czas zbawienny jubileuszu, który Ojciec św. Pius IX. wszystkim Wiernym udzielić raczył, a który Wam dziś zwiastujemy. Zacznie się on z dniem 1. miesiąca Października r. b. a skończy się z dniem 29. tegoż miesiąca r. b. i trwać będzie całe cztéry tygodnie. Głównym zamiarem Ojca ś. w udzieleniu tego odpustu zupełnego, jak o tém z Eencykliki wiadomo, jest uchylić z pomocą Bożą obecne położenie kościoła z różnemi przeciwnościami i dolegliwościami walczącego. Przez modlitwy i w modlitwach, przez życie cnotliwe, post i dobre uczynki, oczyszczeni przez pokutę i z Bogiem pojednani, mamy, Najmilsi w Chrystusie, prosić i błagać Majestat Boski, aby nas w wierze św. utwierdzać, od sideł i zasadzek nieprzyjaciół wiary św. zachować, wszelkie utrapienia od kościoła św. odwracać, błądzących na drogę dobrą sprowadzić, złośliwe zamiary przeciw kościołowi zniweczyć, pociski nań miotane pokruszyć i św. Stolicę Apostolską Ramieniem Swojem wspierać i od Niéj wszelkie nawałności oddalić raczył.

Aby więc od św. Stolicy Apostolskiéj nadany i nam udzielony jubileusz, z pożytkiem naszym i ku większéj chwale Pana Boga i jego kościoła odbył się, zobowięzujemy wszystkich JJ. XX. Rządzców kościołów parafialnych, aby kateizmy w kościołach swoich miewali, o istocie odpustów, a osobliwie teraźniejszego jubileuszu, lud nauczali i do modlitw i dobrych uczynków zachęcali go i zagrzewali. Władza rozgrzeszania udziela się kapłanom od Zwierzchności swojéj duchownéj już aprobowanym, na mocy upoważnienia św. Stolicy Apostolskiéj w zwykłéj w czasie jubileuszu obszerności i rozciąga się na przypadki tak św. Stolicy Apostolskiéj, jakoliteż Ordinario loci zastrzeżone, z wyjątkiem tych, które w Liście Apostolskim z dnia 20 Listopada roku 1846 do Encykliki dołączonym, są wymienione.

Do porządku, w jakim się ten jubileusz ma odprawić, służą następujące uwagi:

1. w dniu 1 miesiąca Października r. b. w którym się jubileusz rozpoczyna i w dniu 29 tegoż miesiąca r. b. w którym się kończy, odprawi się nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu z zwykłemi procesyami przed wielką Mszą i po nieszporach, po których zwykłe suplikacye: „Święty Boże“ i t. d. nastąpią. Na ostatnich nieszporach w dniu 29 Października r. b. hymn: „Ciebie Boże chwalimy“ a potem suplikacye zakończą nabożeństwo jubileuszowe —
2. przez cały czas trwającego jubileuszu winni są kapłani kazania, lub nauki pasterskie, jak się wyżéj rzekło, szczególniéj o odpuście ze względem na teraźniejszy jubileusz, miewać do ludu —
3. we Mszach śś. kolekta: „Ecclesiae tuae quaesumus Domine“ przez cały czas trwającego jubileuszu przybierana będzie.

Warunki dla dostąpienia odpustu w myśl Listu Apostolskiego wyżéj przywiedzionego i do Encykliki dołączonego, te się zachować i dopełnić mają:

a) winien jest każdy z Wiernych Chrystusowych spowiedź św. odprawić i kommunią św. przyjąć, a warunek ten jest główny i nieuchronny —

b) w ciągu czterech tygodni, to jest: przez czas trwania jubileuszu, przynajmniéj trzy razy kościół parafialny odwiedzić i modlić się za Ojca św. i kościół Chrystusów —

c) w jednym z czterech tygodni w Środę — Piątek i Sobotę post zachować i w miarę możności i jak kogo pobożność natchnie, ubogim w duchu i intencyi kościoła św. jałmużnę udzielać.

Tym, którzyby powyższych warunków dla słusznych przyczyn dopełnić nie mogli, jak n. p. w więzieniu siedzącym — w podróży będącym — chorym i t. d. mogą Spowiednicy wyżéj oznaczone warunki na inne pobożne i miłosierne uczynki zamieniać.

W końcu zobowięzujemy Was, czcigodni dusz Pasterze, abyście tę Naszą odezwę ludowi w kościele na nabożeństwo zgromadzonemu, z ambon ogłosili.

W Gnieźnie, dnia 6 miesiąca Września roku 1865.

Wikaryusz Kapitulny i Jeneralny Administrator Archidiecezyi Gnieźnieńskiéj
X. Zienkiewicz. (L. S.)

(Koresp. urz.) **Poznań** 20 Września 1865.

Dotychczasowy Wikaryusz w Wilkowyi X. Zawidzki przeniesioném został w tém samém znaczeniu do Ostrzeszowa.

JX. Zoelnerowi Wikaryuszowi przy kościele Pofranciszkańskim w Poznaniu udzieloną została od 1 Października r. b. komendę nad kościołem w Gołanicach na mocy złożonéj prezenty

(Koresp.) **Lwów** dnia 26 Sierpnia 1865.

JWX. Arcypasterz nasz odbył w dniach 17 Czerwca do 11 Lipca kanoniczną wizytę dekanatów Świrskiego i Konkolnickiego w obwodzie Brzeżańskim. Pora dość sprzyjała, ale zdrowie Najprzew. Arcypasterza ciągłemi trudami i pracą zadwątlone wzniecało obawę, że nie będzie mógł dokończyć téj apostolskiéj pracy według zakreślonego programu. Ale dzięki Bogu po kilku dniach mógł bez przerwy ukończyc swe dzieło. Szczegółów téj wizyty opisywać Wam nie będę, bo jakkolwiek są zajmujące i rozmaite dla świadków naocznych, nie dadzą się miernie oddać w opisie, i nużą czytelnika powtarzaniem podobnych do siebie zdarzeń, jak to najlepiéj pokazuje się z opisów wizyt kanonicznych, zamieszczanych w Warszawskim „*Przeglądzie Katolickim*“. — Ograniczę się więc na tém, że wspomnę tylko o tłumném zbieraniu się naszego luda na spotkanie swego Arcypasterza, w każdym kościele gdzie był spodziewanym, i o skwapliwości, z jaką się garnął do św. Sakramentów. Większa część wizyty przypadła właśnie w czas Jubileuszowy, który w naszéj diecezyi skończył się 3 Lipca. Natłok więc penitentów wszędzie był ogromny, a kapłani ledwo zdołali nastarczyć. Konsekrował też Arcypasterz w ciągu téj wizyty dwa kościoły. Jeden dawniejszy w Horożance, a drugi zupełnie nowy i gustowny kościołek w Zawałowie przez księdza Kerschkę wystawiony.

Zacny ten kapłan, szczęśliwe ma zamiłowanie z stawianiu domów Bożych. Dziesięć lat temu wystawił ze składek ładny kościołek w Budyłowie — teraz zaczął w obrębie parafii swéj, Markowéj, znowu dwa kościoły stawiać, bez żadnych funduszów, i to równocześnie. Jeden w Zawałowie, o którym dopiero wspomniałem, a który już jest zupełnie ukończony: drugi zaś. na większe nieco rozmiary w Toustobabach — który już jest ukończe-

nia bliskim. — Oprócz tego nabywszy niedawno część majętności Hnilcze, gdzie jest wiele szlachty tak zwanéj chodaczkowéj, obrządku łacińskiego, zamierza i tam na przyszły rok kościół murować. — Wprawdzie składki są dość obfite, jak na nasz ubogi kraj, i na te ciężkie czasy, — ale nie wystarczają na pokrycie zupełne kosztów; dla tego X. Kerschka z własnego majątku hojnie łoży na te budowy. Bóg mu zapłać za tę gorliwość! ale aby te jego prace i ofiary stały się prawdziwie użyteczne, trzeba gorąco prosić P. Boga, aby obficiéj zsyłał żniwiarzy do swego żniwa. Brak księży jest u nas wielki, a liczba wakacyi dotąd się nie powiększa. Obywatelstwo także bardzo liczny brało udział w téj wizycie i z prawdziwie staropolską gościnnością przyjmowała dostojnego Arcypasterza. PP. Czaykowscy w Bóbrce, Waleryan Krzeczunowicz w Bołszowcu, Piotr Fraczewski (siostrzeniec Arcypasterza) w Konkolnikach, Franciszek Torosiewicz w Hołkozach, a osobliwie Xiężna Marcellina Czartoryska w Podkajcach, tak serdecznie gościli Najprzew. Arcypasterza, i liczne duchowieństwo, że prawdziwie dali świadectwo jak ścisły jest węzeł, który łączy wiernych z ich pasterzami. Inni znowu, lubo nieobecni, z wszelką uprzejmością otworzyli swe domy na przyjęcie tak zacnego, i zawsze błogosławieństwo w dom przynoszącego gościa.

Wnet po powrocie z wizyty, zabrał się niezmordowany nasz Arcypasterz do innéj pracy; osobiście przedsiębiorąc bardzo dokładny i szczegółowy examin z młodemi lewitami, których miał święcić — a następnie udzielał im 16 Lipca Subdyakonat, 23 Dyakonat, a 30 Lipca Presbyterat. — Do tych święceń przystępywało siedmiu Alumnów tutejszego seminaryum i trzech Zakonników; mianowicie Alumni: Jan Fiałkowski, Józef Mazurkiewicz, Ireneusz Mokszycki, Antoni Pławnicki, Ferdynand Polak, Stanisław Puszet i Karól Waydowski — tudzież: Władysław Czerny, Jezuita, Franciszek Albus, Franciszkan, i Marcin Fiszkiewicz, Kapucyn. — Szczupła to garstka na taką diecezyę jak nasza, i na takie czasy, w jakich żyjemy.

W ciągu jubileuszu odbyły się u nas misye w parafiach Wyżniańskiéj, Gliniańskiéj i Żółtanieckiéj, przy ogromnym udziele ludności, i z wielkim pożytkiem duchownym. Przed ich rozpoczęciem, udawał się nasz Arcypasterz do JWX. Metropolity ruskiego z prośbą, aby uwzględniając pożyteczność misyi, i zalecenie ich osobliwsze przez Ojca św. Piusa IX w szczególności biskupom Państwa austryackiego, raczył upoważnić sąsiednich wspomnionym parafiom kapłanów obrządku ruskiego, iżby, o ile bez uszczerbku obowiązków parafialnych mogą, zechcieli pomagać naszym kapłanom, nie tyle w słuchaniu spowiedzi, ile w odprawianiu nabożeństwa, aby i ludność ruska, bardzo licznie na misyach się zwykle gromadząca, mogła przyjmować eucharystyę w swoim obrządku. Na to wezwanie konsystorz ruski odmowną dał odpowiedź, zasłaniając się jakimś starym okólnikiem ś. p. Metropolity Lewickiego i twierdząc, że jezuickie misye wcale nie tyczą się Rusinów, i że ruscy księża nie mogą bez zaniedbania swych parafialnych obowiązków brać udziału w tych misyach. — Jak pozorne jest to tłomaczenie, nie potrzebuję podnosić: bo wiadomo powszechnie, że księża ruscy w dnie powszednie nie zwykli Mszy odprawiać, a przynajmniéj rzadko odprawiają, — a trudno pojąć, jakiego uszczerbku w obowiązkach parafialnych można się ztąd obawiać; że ksiądz w najbliższém będący sąsiedztie lub nawet w miejscu samém, parę godzin w kościele spędzi. — Pomimo téj niepomyślnéj odpowiedzi, ludność ruska nie była pozbawioną możności przystąpienia do Sakramentów we własnym obrządku.

Kilka razy już donosiłem Wam o faktach świadczących, że i my, lubo pod katolickim zostajemy rządem, musimy nieraz doznawać przeciwności właśnie ze strony władz. Teraz znowu zapisać mi przychodzi podobne fakta. Oto władze rządowe stanowczo odmówiły pozwolenia, aby instytucya tak zbawienna Służebniczek w Galicyi istnieć mogła. Podobnież Felicyankom, które się tu z Warszawy schroniły, odmówiono pozwolenia pobytu w kraju, zastrzegając sobie tylko udzielenie takiego pozwolenia tym zakonnicom, któreby posiadały prawo obywatelstwa austryackiego, i chciały wstąpić do innego jakiego zakonnego zgromadzenia we Lwowie istniejącego. Są to zabytki jeszcze *liberalnego* ministeryum P. Schmerlinga. Może Bóg da, że nowy minister Hr. Belcredi, dobry katolik, łaskawszym się okaże dla instytucyi katolickich — chociaż widocznie kroki owe wymierzone są przeciw Służebniczkom i Felicyankom nie jako katolickim instytucyom, lecz raczéj przeciw polskim zakładom. W tém mniemaniu utwierdza mnie inne jeszcze rozporządzenie ministeryalne do naszych biskupów z oświadczeniem, że ponieważ chodzą pogłoski (o jakich my tu we Lwowie niesłyszeliśmy) jakoby OO. Zmartwychwstańcy zamierzali osiedlić się w Galicyi, więc chcąc biskupom oszczędzić niepotrzebnego zachodu, i zawczasu o intencyach rządu ich zawiadomić, ministeryum oświadcza, iż nie tylko nie byłoby w możności polecić to zgromadzenie łasce Najjaśniejszego Pana, ale przeciwnie, wszelkiemi siłami musiałoby stawiać opór takowym usiłowaniom, gdyby kiedy czynione były. Prawdziwie podziwu godna przezorność i otwartość! — Dość, że co tylko polskie, tém samém jest podejrzane o dążności rewolucyjne, ani świętość powołania, ani otwarte zapieranie się rewolucyonistów, którzy ze zgroze odżegnywają się od Zmartwychwstańców — nie są w stanie osłabić nieufności.

Nasz fakultet teologiczny ogranicza się teraz na dwóch tylko rzeczywistych profesorów. X. Sembratowicz Arcybiskup Nazianzeński, który jeszcze po swéj konsekracyi pełnił obowiązki profesora, odjechał temi dniami do swéj rodziny, i po krótkim tam pobycie, udaje się do Rzymu. — X. Czerlunczakiewicz przeniesiony został do akademii krakowskiéj. XX. Selecki i Malinowski otrzymawszy kanonie przy tutejszéj kapitule, tylko do końca roku szkólnego katedry swoje zamowali. — W seminaryum naszém także ważniejsze nastąpiły zmiany. JW. Arcypasterz bowiem mianował rektorem X. kanonika Soleckiego, a wicerektorem X. Filarskiego, który dotąd był kapelanem Jego Excelencyi i wikaryuszem przy parafii Panny Maryi Śnieżnéj — w miejsce X. Chrzanowskiego, który odszedł na proboszcza do Kołomyi. Nakoniec drugim prefektem w témże seminaryum mianował X. Arcybiskup X. Marcellego Paliwodę, w miejsce X. Wilhelma Klossa, powołanego na kapelana do osoby swojéj. Tak więc w całym składzie przełożonych seminaryjnych, z pięciu osób złożonym, dwie tylko dawniejsze pozostają. — X. Filarski, nowy wicerektor, odbył 11go t. m. na tutejszym uniwersytecie dysputę publiczną i otrzymał stopień doktora teologii. Na téj uroczystości, na którą dostojny Arcypasterz nasz umyślnie z Obroszyna przybył, znajdowali się też JWX. metropolita Litwinowicz i liczne zgromadzenie księży świeckich i zakonnych. Opponentami w téj dyspucie byli: XX. Dr. Delkiewicz, profesor historyi kościelnéj, Dr. Peltz proboszcz z Winnik, Dr. Chrzanowski proboszcz z Kołomyi, i Dr. Zabłocki profesor prawa kościelnego, i kanclerz konsystorrza arcybiskupiego. — X. Filarski ma z początkiem nowego roku szkólnego objąć, jako suplent, opróżnioną katedrę teologii moralnéj na tutejszym uniwersytecie.

Za kilka dni ma być ogłoszony list pasterski naszego Arcypasterza z wezwaniem do składek na koszta kanonizacyi Bł. Jozafata — toż samo uczynią i inni biskupi galicyjscy. Rząd nasz zezwolił na zbieranie tych składek, ale tylko wewnątrz kościołów. To także ceckułe dobitnie nasze stósunki.

Ojcowie Karmelici antiquae regularis observantiae (trzewiczkowi) odbyli w dniach 9 10 i 11 Maja b. r. swą kapitułę we Lwowie. Wybranemi zostali: Prowincyałem dotychczasowy prowincyał O. Alfons Jakiel, Przeorem konwentu Lwowskiego O. Hieronym Kolabiński, konwentu Krakowskiego O. Teodozy Zatorski, Exprowincyał konwentu bołszowieckiego O. Anioł Obszarny, konwentu rozdolskiego O. Romuald Kaczkowski, konwentu sąsiadowickiego O. Gabryel Kowalczyk, wikarym konwentu Pilżnieńskiogo (bo przeorem jest sam prowincyał) wyznaczony został O. Ludwik Zieliński. Magistrem nowicyuszów obrano O. Władysława Gołaszewskiego.

Między duchowieństwem parafyalném także zaszły ważniejsze nieco zmiany. X. Ignacy Kornicki Dr. Teologii dotychczasowy proboszcz w Podhaycach, został Proboszczem w Czerniewcach, stołeczném mieście Bukowiny. Posada ta jest bardzo wielkiéj wagi, bo na Bukowinie katolicy są w mniejszości pomiędzy różnowiercami. -- Parafię w Kołomyi otrzymał, jak już wyżéj wspomniałem X. Ignacy Chrzanowski Doktor Teologii. Gmina miasta Kołomyi, któréj ostatniemi dopiero czasy przyznano prawo patronatu poczytała się za szczęśliwą, że pierwszy jéj wybór mógł paść na tak zacnego kapłana a przytém rodem Kołomyjanina. Skoro więc to beneficium zawakowało, przysłała gmina deputacyą do JW. Arcypasterza ażeby się do jéj życzeń przychylił, i do X. Chrzanowskiego aby to beneficium przyjąć raczył. Zaiste rzadki to, a piękny przykład! — Na beneficium Tarnopolskie otrzymał prezentę X. Jan Kowalski, pleban z Żołtaniec, gdzie od kilkunastu lat pracując piękne po sobie zostawia pamiątki: bo i całą prawie dziatwę wyuczał czytania i śpiewu — i w Kłodnie piękny kościołek wymurował, a przytém łagodnością. i troskliwością o pobożność i dobre obyczaje swych parafian serca wszystkich sobie zjednał. — Na probostwo Stanisławowskie ma wkrótce odejść powszechnie tu poważany i kochany X. Jan Krasowski, proboszcz u św. Mikołaja we Lwowie. Kilka jeszcze parafii zostają do obsadzenia, lecz i te. da Bóg, wkrótce otrzymają swych pasterzy.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Rzym. 1. Umarł w Rzymie książę Józef Bonaparte, blizki krewny Napoleona III. Pogrzeb odbył się z niezwykłą okazałością. Cała załoga rzymska towarzyszyła zwłokom nieboszczyka. Nabożeństwo żałobne odbyło się dnia 7 Września w bazylice św. Lu-

dwika. Lud rzymski, który w zmarłym księciu utracił swego dobroczyńcę i opiekuna, rzewnie płakał na pogrzebie przy jego zwłokach.

2. Prusy ulokowały się w Wieczném Mieście na Kapitolu, w miejscu, które niegdyś reserwowane było dla cesarzy niemieckich. Znajduje się tam cała ambasada, kaplica protestancka, instytut archeologiczny, biblioteka, lokal wspólnych posiedzeń, a nawet, jak powiadają, zakład diakonisek dla potrzeb poselstwa. Rząd pruski stara się usilnie, by coraz więcéj utwierdzić się na Kapitolu: w tym celu zakupił pałac Kaffarellów, który zajmuje już od pontyfikatu Grzegorza XVI; lecz Stolica św. dotychczas kupna tego jeszcze nie ratyfikowała.

Niemcy. W Niemczech rząd masoński wielkiego księstwa badeńskiego przoduje już oddawna w knowaniach rewolucyjnych i intrygach wymierzonych naprzeciwko Kościołowi. Kraj ten nie liczy ani 1½ miliona mieszkańców; mimo to już kilkakrotnie Badenia wypowiadała w nowszych czasach otwarcie posłuszeństwo Kościołowi, gorszac inne narody przez zuchwałość i gwałtowność swego postępowania. Przypominamy szkandaliczne debaty w Izbach badeńskich za zniesieniem celibatu już z roku 1828; przypominamy opór, jaki napotkało zawarcie konkordatu ze Stolicą św; przypominamy nakoniec osławione reskrypta ministeryalne, tyczące się szkólnictwa. Biskup fryburgski wydał niedawno w przedmiocie nauczania po szkołach osobny list pasterski, pełen namaszczenia. (*Tygodnik* Nr. 27 i 28.) Nie dosyć na tém. Dnia 9. Sierpnia zebrało się duchowieństwo diecezalne we Fryburgu na konferencyą i postanowiło w rezolucyach, które biskup podpisem swym własnoręcznie zatwierdził, udać się za pośrednictwem swego Arcypasterza do Rady Związkowéj we Frankfurcie, odwołując się, że ministeryum badeńskie przez arbitralne swe reskrypta przekroczyło stypulacye traktatu Rzeszy niemieckiéj.

Sprawa więc ta tak nieskończenie ważna w obecném położeniu Kościoła nowy teraz obiera kierunek. Podajemy wniosek duchowieństwa badeńskiego do Arcybiskupa w tłomaczeniu wedle *Le Monde:*

1. Uznając, że ustawa z 9 Października 1860 przywróciła Kościołowi niektóre prawa, które mu dawniéj niesłusznie odebrano, widzimy jednak ze smutkiem w naruszeniu konwencyi uroczyście zawartéj przez rząd ze Stolicą św. i późniéj ogłoszonéj, pierwszą przyczyną wszystkich nieszczęść i klęsk, których katolicy i Kościół stali się ofiarą w ostatnich czasach

2. Pomiędzy innemi liczymy do tego prawo karne wyłącznie wymierzone przeciwko duchowieństwu, prawo, które stara się ograniczyć w sądownictwie przywileje Kościoła; prawo względem małżeństw cywilnych, prawo tyczące się wolności wychowywania dzieci wedle własnego przekonania religijnego; nakoniec niektóre stypulacye prawne ze względu na Kościół, mianowicie tę, która wzbrania zaprowadzania zakonów bez autoryzacyi państwa, — autoryzacyi, którą rząd każdego czasu cofnąć może

3. Przez tak zwaną *szkólnę reformę* (*Schulreform*) Kościół aktualnie wykluczony został ze szkół elementarnych, a tym sposobem samowola szkólnéj administracyi zastąpiła zasady religijne. System taki, poparty przez naukę przymusową po szkółkach (*Schulzwang*) równa się zupełnemu zniesieniu praw organicznych i zasadniczych, pogwałceniu wolności sumienia a oraz pogwałceniu wolności osobistéj, lubo prawa te i wolności stoją pod gwarancyą traktatów międzynarodowych, praw Związku i konstytucyi naszego kraju.

4. Nowy system wychowania ludowego zostaje również w sprzeczności formalnéj ze zobowiązaniem się rządu, iż nie będzie się sprzeciwiać zakładaniu szkół konfesyjnych. Nauka religii udzielana bywa wyłącznie przez nauczycieli zależnych od rządu; a to uważać trzeba słusznie jako ścieśnienie nauki religii.

5. Użytek funduszy należących do rozmaitych wyznań, a mianowicie funduszy wyłącznie katolickich, jak n. p. pensyi dla kościelnych, na potrzeby szkół antikatolickich; fakt, że władzy duchownéj odebrano administracyą tychże funduszy i powierzono władzom świeckim i akatolickim, wygląda na rzeczywistą sekularyzacyą dóbr kościelnych i zawiera pogwałcenie zupełne praw zagwarantowanych dla katolików.

6. Wprowadzenie w życie nowych praw szkólnych jest również otwartem pogwałceniem praw zagwarantowanych dla katolików. Kary bardzo częste, którym ulegają katolicy, w skutek odmowy udziału w wyborach do rad szkólnych, w skutek nieprzyjmowania mandatu radzcy albo też w skutek odrzucania arbitralnéj nominacyi do tychże rad; również kary z powodu, że dzieci swych nie posyłają na examina radzców szkólnych protestanckich (*Kreischulräthe*), są nie tylko krzyczącą niesprawiedliwością przeciwko prawom religijnym katolików, lecz także są wielkiém pogwałceniem własności katolików.

7. Wiele ustaw administracyjnych przedstawiają nie tylko obraz zmian bezprawnych zaprowadzonych li na korzyść reform szkólnych, lecz także tworzą one zbiór środków, jakich rząd używa, by szkodzić, by poniżyć Kościół. Podajemy je w streszczeniu:

a) Protekcya i opieka, jakiéj zażywają towarzystwa i zgromadzenia antikatolickie, nawet wtedy, choć przekraczają przepisy prawne o zebraniach; tudzież udział czynny urzędników publicznych w tych towarzystwach i zebraniach, któremi w części sami kierują, starając się oraz o ich rozszerzenie. Z drugiéj strony zniesienie towarzystw i zgromadzeń katolickich, chociaż nawet zachowują wszystkie legalne przepisy, i restrykcya prawa petycyonowania w sprawach kościelnych.

b) Środki przeciwko dziennikarstwu katolickiemu wymierzone, które wyrodziły się nakoniec w otwarte prześladowanie, podczas gdy rząd popiera przez ogłoszenia oficyalne i sądownicze, prasę przejętą najwyższą nienawiścią ku Kościołowi i zmusza katolików do abonowania. Co więcéj: dziennikarstwo to posiada zaufanie rządu i zostaje pod redakcyą i kierownictwem urzędników państwa.

c) Wyroki sądowe przeciwko katolikom oskarżonym, iż naruszyli spokój publiczny, a oraz i o inne przestępstwa polityczne; gdy tymczasem sądy nie przyjmują skarg o wzniecanie nienawiści i pogardy ku religii, względem Kościoła i duchowieństwa, albo też o bluźnierstwa najokropniejsze.

Wszystko to poświadcza jasno, iż zaniechano równouprawnienia i że istnieje *privilegium odiosum* dla katolików.

8. Podobne prześladowanie religijne jest tém więcéj opłakania godném, ponieważ zachęca do nieposłuszeństwa względem władzy duchownéj i do schizmy, jak to wypowiedział prezes ministerstwa w obec Izb i w innych czynnościach urzędowych odnoszących się do katolików. Gdzie mężowie stanu podobnie się wyrażają, nie można się dziwić, iż niektóre klasy ludności dopuszczają się ekscesów najniegodziwszych względem katolików, jak to niedawno wydarzyło się w Manheim.

9. Administracya i zarząd katolickich fundacyi miłosierdzia w ręku rządu i akatolików jest pogwałceniem praw Kościoła, jest wydarciem środków Kościołowi, aby nie wspierano ubogich katolików.

10. Oddalając aspirantów od beneficyów kościelnych bez podania nawet przyczyny, rząd stara się wywrzeć przez to wpływ zgubny na duchowieństwo; taki bowiem sposób postępowania niweczy wolność administracyi wewnętrznéj Kościoła; co więcéj, zagraża dobréj sławie i losowi aspiranta w skutek z organizowanego systemu denuncyacyi politycznych; jest zaprzeczeniem równości w obec prawa i może wywierać presyą na sumienie i na obowiązki kapłana.

11. Pożądana zgoda pomiędzy rządem obecnym a Kościołem nie mogła dotychczas przyjść do skutku, aby raz przecież położyc koniec niesprawiedliwym prześladowaniom katolików. W obec tak wyraźnéj oppozycyi naszych czasów, w obec smutnego położenia spraw w wielkiém księstwie badeńskiém, wątpimy, by mogło przyjść do pożądanéj zgody pomiędzy państwem a Kościołem, mianowicie ze względu na nauczanie.

Widzimy w wolności i samorządzie opartym na szerokich podstawach jedyne zbawienie i środek pewny, by zachować Kościół katolicki od zguby w kraju naszym; sądzimy równie, że jedno jest tylko możliwe rozwiązanie kwestyi szkólnéj t. j. *zniesienie nauki przymusowéj a przywrócenie wolności nauczania.*

12. Tak samo rewindykujemy dla Kościoła katolickiego prawo organizowania zakładów naukowych wszelkiego rodzaju, a szczególnie zakładania szkółek parafialnych wedle swych własnych zasad, iżby ze względu na naukę i wychowanie uwzględniano jedynie ogólne, generalne prawa.

13. Rząd uznał charakter odrębny szkół katolickich; wedle prawa zaś kanonicznego żaden zakład naukowy czysto katolicki nie może istnieć jak tylko pod opieką i kierownictwem władzy duchownéj. Ztąd żądamy od państwa oddania szkół i fundacyi kościelnych katolikom, czy to familiom, czy parafiom, czy najwyższéj władzy kościelnéj.

14. Żądamy wolności Kościoła w imię jego początku boskiego, w imię jego misyi, w imię praw zagwarantowanych; domagamy się tego w skutek zapewnienia przez rząd wielko-książęcy, iż obdarzy naród wolnością i samorządem.

15. Lubo władzy prawodawczéj żadnych praw nie przyznajemy rozstrzygania w kwestyach religijnych, widzimy się jednak zmuszeni w skutek nalegań co do wzmiankowanych środków prawodawczych brać w przyszłości udział w sprawach publicznych, mianowicie w wyborach powiatowych i na deputowanych.

16. Uczynimy wszystko, co w naszéj będzie władzy, by bronić sprawy Kościoła przez zakładanie towarzystw, przez zebrania publiczne i dziennikarstwo redagowane w kościelnym duchu, by obudzić poczucie honoru i powinności, by zebrać siły rozproszone.

17. Przejęci najwyższym szacunkiem względem naszego do-

stojnego Arcybiskupa, składamy rezolucye te u jego stóp, prosząc go oraz o błogosławieństwo i współudział w modlitwach, byśmy utwierdzili słabość swą w tak trudném zadaniu. Wynurzamy wdzięczność za autoryzacyą do brania udziału w wyborach rozpisanych w skutek ostatniego reskryptu.

18) Poważamy się nakoniec przedstawić jak najpokorniéj dwie następujące prożby naszemu dostojnemu Arcypasterzowi: by raczył

a) udać się pod protekcyą Rzeszy Niemieckiéj, aby zagwarantować prawa Kościoła i katolików

b) nakazać uroczyste nabożeństwo w tymże samym dniu po wszystkich kościołach parafialnych wielkiego księstwa badeńskiego, ażeby wybłagać u Boga opiekę i pomoc dla ocalenia Kościoła w tym kraju.

Fryburg dnia 9 Sierpnia 1865.

Dla wyjaśnienia obecnéj sytuacyi Kościoła w Badenii podajemy następujące wypadki:

1) Przełożona pewnego pensyonatu we Fryburgu zakazała używać dzieciom swego zakładu dawnego, chrześcijańskiego powitania: *Gelobet sei Jezus Chrystus* (Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus). X. Beckert, który udzielał godziny religii w zakładzie, uczynił z tego powodu przełożonéj przedstawienia; w skutek tego otrzymał zakaz udzielania religii, a do Arcybiskupa uczyniono wniosek, by przeznaczono do zakładu innego kapłana. X. Bekert zrobił podanie do władzy wyższéj i do ministeryum ze zażaleniem; ale napróżno. Rząd odrzucił jego wniosek; w skutek czego ustąpić musiał ostatecznie natarczywości swych przeciwników.

2) Dnia 27 Sierpnia zwołali katolicy zgromadzenie do Markdorf w pobliżu od Konstancyi. Zaledwie otworzono posiedzenie, przychodzi to Schmilzfeld, komisarz (*Bezirksrath)* ze Stadel, na czele zgrai składającéj się z protestantów z Merseburga wraz ze swym pastorem na czele; z fabrykantów, których umyślnie na to spowadzono. Pomimo protestacyi katolików, zebranie rozwiązane zostało. Najciekawszym momentem całéj sprawy było, gdy przywódzca zgrai, niejaki Boek, wyciągnął z zanadrza pismo i głośno odczytał rozkaz loży w Konstancyi, nakazujący udać się do Markdorf i napaść na katolików.

3) Rząd badeński wskazał gminę w Erlenbach na 200 florenów kary ponieważ nie utworzyła u siebie rady szkólnéj. Nadto radzca szkólny co miesiąc udaje się do Erlenbach na rewizyą szkólną, a gmina za każdym razem koszta podróży ponosić musi. —

W Unteribach p. Behringer wskazany został na 25 florenów kary i 11 florenów kosztów, iż nie chciał przyjąć funkcyi członka rady szkólnéj, pomimo, że wybór jego był nielegalny.

Mimo ucisku i gwałtów, jakich rząd dopuszcza się w zględem Kościoła, katolicy badeńscy nie upadają na duchu. Dotychczas jeden tylko w Badenii istniał dziennik katolicki; odtąd dwa nowe wychodzić będą we Fryburgu i w Heidelbergu, by stanąć otwarcie w obronie praw i przywilejów Kościoła.

5. Kongres katolicki w Trewirze miał charakter zebrania międzynarodowego. Znajdowało się na nim przeszło 100 Francuzów, tyluż Belgijczyków, deputacya węgierska, kilku Szwajcarów etc. W ogóle zebranie było bardzo liczne: do 2000 członków wzięło udział w kongresie.

Prace rozpoczęły się dnia 11 Września po mszy św. pontyfikalnéj, którą Mgr. Pelldram odprawił w katedze Prof. Marx otworzył pierwsze publiczne posiedzenie mową wstępną, gdzie przeszedł wszystkie katolickie stowarzyszenia w porządku historycznym. W końcu mówca przedstawił na prezesa kongresu barona von Andlau, na wice-prezesów pp. Reichenspergera i Adamsa, na co zgromadzenie jednogłośnie się zgodziło.

Następnie przemówił X. Goetz, zdając sprawę z ostatniego generalnego zebrania. Towarzystwo broszur katolickich, które utworzono przeszłego roku we Würcburgu, uczyniło znakomite postępy: liczy obecnie 30,000 abonentów. Również kółka katolickie, których zakładanie usilnie polecono we Würcburgu, rozszerzyły się po całéj Bawaryi. Zbierano także składki na założenie katolickiego uniwersytetu w Niemczech; damy wysokiéj arystokracyi niemieckiéj utworzyły Towarzystwo św. Katarzyny Seneńskiéj, by przez zbieranie składek poprzeć szlachetne to przedsięwzięcie.

Pod koniec posiedzenia przeczytano adres komitetu miejscowego do Ojca św. i odpowiedź Jego Świątobliwości Piusa IX. Mgr. Pelldram na prożbę prezesa p. von Audlau udzielił pasterskie swe błogosławieństwo.

Dnia 13 Września zajmowano się głównie kwestyą wychodztwa z Niemiec do Ameryki. P. Cahensly rozbierał ten przedmiot pod względem moralnym i religijnym, a mianowicie przedstawił niebezpieczeństwa demoralizacyi, na jakie narażeni są emigranci w czasie podróży na morzu. Na poparcie tego przytoczył fakt, że niedawno na okręcie *William Nelson* pomieszczono 200 wychodzców bez żadnego względu na wiek i na płeć; skutkiem tego była najwyższa rozpusta i zgorszenie. Prócz tego wychodzcy niemieccy, powiększéj części katolicy, przychodzą w Ameryce pomiędzy gminy innowiercze, gdzie, pozbawieni wszelkiéj pociechy religijnéj, tracą powoli wiarę i popadają w indyferentyzm. Postanowiono przeto odezwać się w tym względzie do komitetów emigracyjnych w Hamburgu, w Bremie, w Anwers i w Hawrze, by usunięto przyczyny téj smutnéj demoralizacyi. Odezwano się również do Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w New-Yorku, by starało się pilnie, ażeby wychodzcy katoliccy dostać się mogli w Ameryce do gmin katolickich.

Prócz tego p. Dr. Bock, sprawozdawca sekcyi sztuk chrześcijańskich, przedłożył uchwałę komitetu, iż zaprowadzenie *harmonium* po kościołach do nabożeństwa, jest niestósownêm i że organy najwłaściwszym są instrumentem muzyki kościelnéj.

Dnia 13 Września X. Bieling z Paderbornu przedstawił roczne sprawozdanie Towarzystwa św. Bonifacego. Towarzystwo miało r. 1864 dochodów 60,000 zatém 5000 tal. więcéj, niż roku 1863. Założono nowe misye we Flensburgu; w Sztolpie (Pomorze) i Augustenwalzie; w Salzminden, Barup Hedensleben i Bleicherode (Saxonia pr.); w Osieku (diec. chełm.); w Branbach (Nasawa); w Rinteln (Hesya) i w Hansbergu (Westfalia). Założono pierwszą konferencyą kobiet w Paderbornie i poruczono jéj misyą w Sztolpie w opiekę. Założono nowy kościół w Bernburgu w księstwie Anhalt kosztem Towarzystwa.

Następnie rozbierano kwestyą wychowania. P. Lukas miał znakomitą mowę przeciwko nauce przymusowéj. Kwestya tak żywotna i tak ważna ożywiła w najwyższy sposób debaty. Również położenie klas roboczych i ich wpływ na społeczeństwo były przedmiotem narad.

P. Reichensperger uwiadomił zgromadzenie, że Ojciec św. w osobnéj depeszy kardynała Antonellego udzielił apostolskie błogosławieństwo katolikom zebranym na kongresie. Potrójny okrzyk: *Niech żyje Pius IX*, wyraził gorące przywiązanie zebranych członków do Stolicy św.

Dnia 14 Wrżeśnia o 11 godzinie ostatnie odbyło się posiedzenie. Prezes doniósł o śmierci generała Lamoricière, poczém Mgr. Pelldram odmówił zwykłe modlitwy za duszę zmarłego generała. Ostatecznie wystąpił X. kanonik Kubińsky z Węgier, podając zebranym obraz życia kościelnego w królestwie węgierskiém,

Na zakończenie przemówił prezes p. von Audlau, a Mgr. Pelldram po krótkiéj przemowie udzielił błogosławieństwo całemu zebraniu.

O drugiéj godzinie po południu zebrało się 600 członków na wspólną ucztę.

Prawdziwa toastomania, pisze korespondent do *Journal de Bruxelles*, opanowała zgromadzonych: wnoszono zdrowie Piusa IX, episkopatu niemieckiego, badeńskiego, kongresu, Mgr. Pelldram etc. Ze znakomitych członków, którzy brali udział w kongresie, wymieniamy następującach: p. Baudon, prezes konferencyi św. Wincentego a Paulo z Paryża; hr. Fürstenberg; hr. Stolberg; hr. Scherer, prezes stowarzyszenia Piusa ze Szwajcaryi; Monfang, Heinrich i Hoffner z Moguncyi.

Rosya. Na Kaukazie jest więcéj, niż 20,000 katolików. Są to krajowcy, dla których posługi duchownéj była dawniéj misya Kapucynów; lecz Mikołaj zniósł ją; teraz jedynie kilku kapłanów polskich, na których czele stoi X. Orłowski w mieście Tiflis, pasterzuje w tych krajach. Kaukaz, Sybir, cała Rosya środkowa należy do arcybiskupstwa mochilewskiego, (które prawie zawsze wakuje), tak, iż władza tego arcybiskupa rozciąga się od Chin aż do granic pruskich, od Baltyku aż do morza aralskiego.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku
w Komisie Emila Thyma w Grodzisku.